

Grzegorz Przebinda

Uniwersytet Jagielloński

 grzegorz.przebinda@uj.edu.pl • <https://orcid.org/0000-0001-9581-0214>

POLSKI PAPIEŻ O UKRAINIE EUROPEJSKIEJ

U źródeł moich uniwersyteckich zainteresowań twórczością i działalnością ekumeniczną Karola Wojtyły – Jana Pawła II stoi do dziś, jak żywy, profesor Ryszard Łużny (1927–1998), mój nauczyciel literatury staroruskiej w Instytucie Filologii Rosyjskiej Almae Matris Jagiellonicae, a potem w tym samym miejscu – opiekun kolejno magisterium o Sołżenicynie, jeszcze w stanie wojennym w 1983 roku, oraz doktoratu o największym rosyjskim ekumeniście obronionego w maju 1991. Profesor Ryszard Łużny był przede wszystkim pierwszym na świecie badaczem „słowiańskiego nauczania” Jana Pawła II, bo tak ów wielki krakowski rusycysta i ukrainista, który podejmował także w swej twórczości wątki białoruskie, określał myśl Jana Pawła II w stosunku do Rosji i Ukrainy, pełną zarazem odniesień do tradycji polskiej. Ostatnią, telefoniczną już tylko, rozmowę z Profesorem, odbyłem na ten temat w lutym 1998, kończąc wtedy obszerną pracę habilitacyjną o rosyjskiej myśli od Piotra Czaadajewa do Nikołaja Bierdiajewa i zwierając się memu Nauczycielowi, że następną rzeczą naukową, którą pragnę podjąć, jest bardzo mu bliska kwestia stosunku Jana Pawła II do Rosji i Ukrainy. Profesor, już wtedy ciężko chory, gorąco mnie do tego zachęcał, choć będąc zawsze w naukowych kwestiach realistą, przede wszystkim nakazywał mi ukończyć wspomnianą rozprawę o Czaadajewie, Sołowjowie i Bierdiajewie – myślicielach też przecież wpisujących się w ekumeniczną tradycję Europy od strony prawosławnej Rosji. Gdy Ryszard Łużny odszedł 8 marca 1998 roku do wieczności, to poinformowany o tym telefonicznie przez jego żonę, Annę Łużną, postarałem się o błyskawiczne wysłanie przez kolegów z „Tygodnika Powszechnego” stosownej informacji do Watykanu, na ręce bp. Stanisława Dziwiśza, i chyba to – jak sądzę – zaowocowało telegramem żałobnym ojca świętego na pogrzeb profesora w Wieliczce pod Krakowem. W telegramie tym, obecnie przechowywanym w archiwum rodzinnym jego potomków, czytamy:

Jednocześnie się w duchu ze wszystkimi, których napełnia bólem śmierć Pana Profesora Ryszarda Łuźnego. Odszedł po wieczną nagrodę człowiek, któremu wiele zawdzięcza nauka polska, a szczególnie środowiska akademickie Krakowa i Lublina. Znałem go osobiście i szczerze ceniłem jego wrażliwość na dobro, jego wytrwałość i kompetencje w docieraniu do korzeni naszej słowiańskiej kultury wielkie znawstwo literatury i dziejów narodów wschodniosłowiańskich, o czym jeszcze przed niespełna dwoma laty mogliśmy przekonać się podczas sympozjum w Castel Gandolfo. Modłę się, aby Miłosierny Bóg przyjął Go do swojej chwały i obdarzył wiecznym pokojem.

Ryszard Łuźny w niezliczonych wykładach i prelekcjach wygłaszanych w Krakowie, Warszawie, Łodzi, Katowicach, Gliwicach, Opolu, Wrocławiu, Bydgoszczy, Gdańsku, Przemyślu, a także w mniejszych ośrodkach: Lubaczowie, Oleśnicy i Miliczu, omawiał religijny aspekt kultury i duchowości ukraińskiej i rosyjskiej, komentował i popularyzował „politykę wschodnią” Jana Pawła II, odnosił się do kolejnych wielkich rocznic słowiańskiego świata (1988 – milenium chrztu Rusi Kijowskiej), pisał o prawosławnych i grekokatolikach w Polsce. Swoistym ukoronowaniem tej części jego działalności był udział w sympozjum naukowym wspomnianym przez Jana Pawła II w telegramie żałobnym – *Współcześni Słowianie wobec własnych tradycji, mitów i fobii kulturowych. Zjednoczenie Europy a problemy słowiańskie*, zorganizowanym w sierpniu 1996 roku w letniej rezydencji papieża w Castel Gandolfo.

Impulsem tego spotkania była książka Marii Bobrownickiej – koleżanki Karola Wojtyły ze studiów polonistycznych na UJ – *Narkotyk mitu*. Ryszard Łuźny podjął w obliczu papieża polemiczną dyskusję z ostrym dzieleniem Europy na „dobrą” – łacińsko-romańską, oraz „złą” – grecko-bizantyńską i wschodniosłowiańsko-prawosławną. W tekście *Słowian Wschodnich rozumienie dziedzictwa narodowego w wymiarze kultury duchowej – dziś i lat temu 400* bronił tezy Władysława Iwanowa i Jana Pawła II o prawosławiu i katolicyzmie jako „dwóch płucach chrześcijaństwa”. Jednocześnie w wypowiedziach pokonferencyjnych jako mąż sprawiedliwy twierdził, że letnie spotkanie w Castel Gandolfo nie spełniło niestety oczekiwań ani jego, ani papieża. W zorganizowanej przez siebie wkrótce potem w Krakowie dyskusji panelowej *Słowianoznawcy polscy w Castel Gandolfo* mówił o nim nawet z pewną dozą goryczy:

Papież dał nam także wyraźnie do zrozumienia, iż oczekiwał w większej, niż to miało miejsce, mierze bezpośrednich odwoływań się prelegentów przy rozważaniu spraw słowiańskich do jego własnej osoby jako „słowiańskiego papieża” i do „krakowskiej” genezy obecnego pontyfikatu. Zdawał się wreszcie być zdziwiony tym, że niemal wszyscy prelegenci pominięli, nie dostrzegali miejsca i roli czynnika religijnego,

wyznaniowego, konfesyjnego w procesie kształtowania się mitograficznego myślenia i działania współczesnych społeczności słowiańskich¹.

Moim osobistym wspomnieniem z Castel Gandolfo było spotkanie i godzinna rozmowa – razem z ks. prof. Tadeuszem Styczniem (1931–2010), który to wszystko z moją pomocą zorganizował – z Janem Pawłem II, do których doszło 29 lipca 2000 właśnie w jego letniej rezydencji. Kończyłem wtedy książkę profesorską *Większa Europa. Papież wobec Rosji Ukrainy* i uzyskałem niepowtarzalną okazję przedyskutowania z samym jej bohaterem węzłowych idei i problemów związanych ze wschodniosłowiańską przestrzenią. To jest jednak temat na odrębną i znacznie szerszą refleksję, tu jedynie wspomnę, że już na pożegnanie Jan Paweł II wyjawiał, że jego osobisty sekretarz, bp Stanisław Dziwisz, „obiecuje w przyszłym roku pielgrzymkę do Ukrainy” – „Zobaczymy, będziemy się modlić”. Już wtedy podjąłem w duchu solenną decyzję, że w przypadku realizacji tego wielkiego zamierzenia pojedę do Ukrainy osobiście.

Dziś w kontekście tej historycznej wyprawy ekumenicznej Jana Pawła II do Kijowa i do Lwowa, zrealizowanej w czerwcu 2001 roku, narzuca się refleksja, że był to kolejny etap w papieskim „przypominaniu chrztu Rusi Kijowskiej”, zapoczątkowanym 3 czerwca 1979 roku w homilii gnieźnieńskiej. Na Wzgórzu Lecha w Gnieźnie Jan Paweł II ogłosił, że on sam jako niedawno wybrany papież Polak, papież Słowianin, pragnie mieć swój udział w ukazywaniu „duchowej jedności chrześcijańskiej Europy”.

Czyż Chrystus tego nie chce, czy Duch Święty tego nie rozrządza, ażeby ten papież Polak, papież Słowianin, właśnie teraz odsłonił duchową jedność chrześcijańskiej Europy, na którą składają się dwie wielkie tradycje: Zachodu i Wschodu? My, Polacy, którzy braliśmy przez całe tysiąclecie udział w tradycji Zachodu, podobnie jak nasi bracia Litwini, szanowaliśmy zawsze przez nasze tysiąclecie tradycje chrześcijańskiego Wschodu. Nasze ziemie były gościnne dla tych tradycji, sięgających swych początków w Nowym Rzymie – w Konstantynopolu. Ale też pragniemy prosić gorąco naszych braci, którzy są wyrazicielami tradycji wschodniego chrześcijaństwa, ażeby pamiętali na słowa Apostoła: „Jedna wiara, jeden... chrzest. Jeden Bóg i Ojciec wszystkich. Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa”² [...]. I żeby teraz, w dobie szukania nowej jedności chrześcijan, w dobie nowego ekumenizmu, wspólnie z nami przykładali rękę do tego wielkiego dzieła, które tchnie Duch Święty³.

1 R. Łużny, *Wprowadzenie do dyskusji; próba bilansu sympozjum; problematyka wschodniosłowiańska*, [w:] *Prace Komisji Wschodnioeuropejskiej*, t. 4, red. R. Łużny, A. Zięba, Kraków 1997, s. 189–190.

2 Por. Ef 4, 5–6. Wszystkie fragmenty z Pisma Świętego cytowane za: *Biblia Tysiąclecia*, wyd. V, Poznań 1999.

3 Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny. 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999. Przemówienia, homilie*, red.

Papież, pamiętając o ewangelicznym „Idźcie w świat i nauczajcie wszystkie narody” (Mt, 28, 19), mówił o „szeroko otwartym wieczniku dziejów”, z którego od ponad tysiąca lat słyhać mowę słowiańską:

Kiedy dzisiaj, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego Roku Pańskiego 1979, sięgamy do tych fundamentów, nie możemy nie słyszeć – obok języka naszych praojców – także innych języków słowiańskich i pobratymczych, którymi wówczas zaczął przemawiać szeroko otwarty wiecznik dziejów. Nie może zwłaszcza nie słyszeć tych języków pierwszy w dziejach Kościoła papież-Słowianin. Chyba na to wybrał go Chrystus, chyba na to prowadził go Duch Święty, ażeby do wielkiej wspólnoty Kościoła wniósł szczególne zrozumienie tych wszystkich słów i języków, które wciąż jeszcze brzmią obco, daleko, dla ucha nawykłego do dźwięków romańskich, germańskich, anglosaskich, celtyckich⁴.

Plan działania Kościoła na ostatnie dwadzieścia lat XX wieku, bardzo konsekwentny i skuteczny, który prof. Łuźny słusznie określił w 1993 roku mianem „programu słowiańskiego” Jana Pawła II⁵, został zawarty w poniższej frazie z homilii gnieźnieńskiej: „Trzeba też, aby był przypomniany chrzest Rusi w Kijowie w 988 roku”⁶. A gdy ów rok 1988 nadszedł, Jan Paweł II obchodził uroczystości milenijne w ukraińsko-katolickiej katedrze św. Sofii w Rzymie, a potem w Bazylice św. Piotra. W wydanych na tę okazję listach apostolskich *Euntes in mundum* oraz *Magnum Baptismi donum* papież wyraźnie dawał do zrozumienia, że za dziedziców tradycji św. Włodzimierza oraz późniejszej Rusi Kijowskiej trzeba uznawać zarówno prawosławnych Rosjan, Ukraińców i Białorusinów, jak i Ukraińców-grekokatolików, którzy tak wiele wycierpieli najpierw pod berłem prawosławnych carów, a następnie w okresie państwowego ateizmu i „oficjalnego prawosławia” w ZSRR. Tu trzeba też dodać, że w *Euntes in mundum* Jan Paweł II odwoływał się do najstarszej tradycji chrześcijaństwa na Rusi i przypominał, że św. Włodzimierz, jako władca świadomy jedności chrześcijańskiego Kościoła i Europy, utrzymywał kontakty nie tylko z Konstantynopolem, skąd przyjął chrzest, lecz także z Rzymem. Kościół nie był jeszcze wówczas podzielony, a na Rusi Kijowskiej świadomość schizmy 1054 roku nie odgrywała większej roli aż do końca XI wieku.

J. Poniewierski, Kraków 1999, s. 36–37.

4 Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny...*, dz. cyt.

5 R. Łuźny, „Przeszłość jest to dziś...”. *Jana Pawła II myślenie w wymiarze historii narodów słowiańskich*, „Ruch Literacki” 34 (1993) nr 3 (198), s. 220.

6 Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny...*, dz. cyt., s. 37.

List pasterski *Magnum Baptismi donum* był już konkretnie skierowany „do katolickiej wspólnoty ukraińskiej”⁷, więc zostało tu szczególnie wyraźnie podkreślone, że z „milenijnego dziedzictwa świętego Włodzimierza” wyrosły „Naród i katolicka Wspólnota ukraińska” (*Magnum Baptismi donum*, 1)⁸.

Naród ukraiński jest związany geograficznie i historycznie z miastem Kijowem i dlatego ma szczególne powody do radości z okazji tego milenium. Jest to jednocześnie radość z przynależności do wielkiej rodziny narodów chrześcijańskich Europy i całego świata (nr 3)⁹.

Jan Paweł II po 22 latach od tego wydarzenia, będąc już osobiście w Ukrainie jako pierwszy w dziejach papież, miał pełne prawo do wyrażenia swej radości z „pielgrzymki do sławnych świątyń Kijowa, kolebki chrześcijańskiej kultury całego europejskiego Wschodu”¹⁰. Kiedy następnie udał się w pielgrzymkę do Lwowa, miał wreszcie okazję się spotkać – już w całkowicie nowych historycznych i geograficznych okolicznościach – z milionową rzeszą tych samych ukraińskich grekokatolików, z którymi rozmawiał w Krakowie w listopadzie 1972 roku podczas wizyty w kościele św. Katarzyny w Krakowie, gdzie – nawiązując do Ewangelii św. Łukasza (Łk 12, 32), wypowiadał słowa pokrzepienia wobec zgromadzonej tam wspólnoty właśnie grekokatolickiej:

Nie lękajcie się – Mała Trzódko. Chociaż jesteście tutaj w Krakowie małą Wspólnotą katolicką, [...] jednak macie swoją świadomość, świadomość swojej wspólnoty, swojego posłannictwa, wielkiej tradycji, wielkiego znaczenia. [...] To może być, powinno być powodem waszej dumy, a także powinno być powodem dla wytrwania w tym Kościele, któremu zawdzięczacie wiarę¹¹.

Jednakże na początku XXI wieku papież z Polski przybywał do prawosławno-katolickiej i całej Ukrainy przede wszystkim po to, aby potwierdzić jej prawo do istnienia w charakterze nieodłącznej części chrześcijańskiej (i całej) Europy. Zachód w tym kontekście powinien być zaś wreszcie pojąć, że owo „drugie płuco

7 Jan Paweł II, *Posłanie Ojca Świętego „Magnum Baptismi donum” Jana Pawła II do katolickiej wspólnoty ukraińskiej z okazji tysiąclecia chrztu Rusi Kijowskiej*, Watykan 1988, s. 3.

8 Jan Paweł II, *Posłanie Ojca Świętego...*, dz. cyt., s. 4.

9 Jan Paweł II, *Posłanie Ojca Świętego...*, dz. cyt., s. 6.

10 Jan Paweł II, *Przemówienie powitalne Papieża na lotnisku w Kijowie*, „Biuletyn Prasowy KAI” 2001 nr 51 (666), s. 89.

11 Cyt. za: W. Mokry, *Kardynał Karol Wojtyła – Papież Jan Paweł II wśród Ukraińców w Polsce*, „Między Sąsiadami” 9 (1999), s. 6–7. W latach 60. i 70. XX wieku informacje na temat sytuacji Kościoła grekokatolickiego w Ukrainie i w Polsce czerpał Karol Wojtyła od urodzonego na Łemkowszczyźnie księdza mitrata Mikołaja Deńki (1905–1991). Potwierdzenie tej informacji uzyskałem osobiście od Jana Pawła II w Castel Gandolfo 29 lipca 2000 roku.

chrześcijaństwa”, o którym w ostatnim dwudziestoleciu m.in. za sprawą samego Jana Pawła II tak wiele się mówiło, oddycha nie tylko rosyjskim, lecz także ukraińskim powietrzem. W tym kontekście bardzo duże znaczenie miał fakt, że znakomitą większość swych homilii i wystąpień Jan Paweł II przygotował i wygłosił w języku Tarasa Szewczenki.

Pielgrzymka, co należy szczególnie dziś przypomnieć, odbywała się przy głośnych protestach Patriarchatu Moskiewskiego, trzeba też było stale pamiętać o bardzo skomplikowanej wówczas sytuacji podzielonego, zresztą aż do dziś, ukraińskiego prawosławia i o sporach prawosławno-greckokatolicko-łacińskich w Ukrainie Zachodniej (dziś już słabszych, jeśli w ogóle istnieją...), a także – *last but not least* – o niezwykle trudnej wówczas sytuacji ekonomiczno-politycznej kraju, utrudniającej kształtowanie nowoczesnej świadomości narodowej jego obywateli. A jednak papież z Polski uczynił tutaj bardzo wiele nie tylko dla porozumienia chrześcijan wszystkich Kościołów¹², lecz także dla wzmocnienia narodowej i europejskiej świadomości Ukraińców. Poniższy fragment z kijowskiego przemówienia do ludzi polityki, kultury i nauki dowodzi, że sam Jan Paweł II – współtwórca wydarzeń z roku 1989 w Europie Środkowo-Wschodniej – w 2001 roku wyraźnie odczuwał potrzebę umocnienia tożsamości Ukrainy, m.in. poprzez odwołanie się do jej tragicznej dwudziestowiecznej „pamięci historycznej”.

Starsi ludzie z waszego narodu z tęsknotą wspominają czasy, kiedy Ukraina była niezależna. Po tym raczej krótkim okresie nastąpiły straszliwe lata dyktatury sowieckiej i bardzo ciężki głód na początku lat 30., kiedy wasz kraj, „spichlerz Europy”, nie potrafił żywić własnych dzieci, których umarły miliony. A jak zapomnieć o zastępach waszych rodaków, którzy zginęli podczas wojny w latach 1941–1945 z powodu najazdu nazistowskiego? Jednak wyzwolenie od nazizmu nie oznaczało równocześnie wyzwolenia od reżimu komunistycznego, który nadal deptał podstawowe prawa ludzkie, deportując bezbronnych obywateli, osadzając w więzieniach dysydentów, prześladując wierzących, próbując nawet wymazać samo pojęcie wolności i niepodległości ze świadomości narodu. Na szczęście wielki przewrót roku 1989 pozwolił wreszcie Ukrainie na odzyskanie wolności i pełnej suwerenności¹³.

12 Mówię to z pełną świadomością nie tylko jako badacz papieskiego tekstu, lecz również jako uczestnik religijnych spotkań Jana Pawła II w Kijowie i we Lwowie. Widziałem na własne oczy antypapieskie demonstracje w Ławrze Kijowsko-Pieczerskiej i przed Soborem św. Sofii w Kijowie. Były to głównie nieduże grupy starszych osób, dyrygowane przez energicznych ideologów. Jednak większość prawosławnych w Ukrainie odnosiła się wówczas do Jana Pawła II z sympatią. Podczas łacińskiej liturgii w Kijowie widziałem np. sztandar z charakterystycznym napisem po ukraińsku: „Prawosławni Huculi witają Jana Pawła II – człowieka nadziei i miłości”.

13 Jan Paweł II, *Przemówienie Papieża do świata polityki, kultury, nauki i przemysłu w Pałacu Mariańskim w Kijowie*, tłum. J. Jarco, „Biuletyn Prasowy KAI” 2001 nr 51 (666), s. 91.

Papież, kiedy kierował swe słowa do wszystkich obywateli Ukrainy, „od Doniecka do Lwowa, od Charkowa do Odessy i Symferopolu”, podkreślał, że kraj ten miał w ciągu wielu wieków „szczególne powołanie jako granica i brama między Wschodem i Zachodem” i „był uprzywilejowanym skrzyżowaniem różnych kultur, punktem spotkania między bogactwami kulturalnymi Wschodu i Zachodu”. Trzeba więc mówić o wyraźnym europejskim powołaniu Ukrainy, której dzisiejsze zadanie ma przede wszystkim polegać na rozwoju „nowego autentycznego humanizmu”¹⁴ opartego na trzech odbudowanych po epoce totalitarnej filarach ludzkiej cywilizacji:

[...] uznaniu władzy Bożej, z której wypływają niezbędne wytyczne moralne w życiu (Wj 20, 1; 18), szacunku dla godności człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz 1, 26–27), obowiązku sprawowania władzy w służbie każdego członka społeczeństwa bez wyjątku, poczynając od najsłabszych i bezbronnych¹⁵.

W swych kijowsko-lwowskich homiliach Jan Paweł II bronił tezy o przynależności Ukrainy do chrześcijańskiej Europy m.in. poprzez fakt, że jej najwięksi myśliciele – np. Piotr Mohyła i Hryhorij Skoworoda – potrafili dostrzec i opisać wspólne pole między wiarą a rozumem. W praktyce zaś oznaczało to u nich poszukiwanie płaszczyzny porozumienia humanizmu z chrześcijaństwem, gdzie dokonuje się dialog człowieka z człowiekiem w obliczu Boga. Hryhorij Skoworoda (1722–1794) „zapraszał swoich współczesnych do stawiania na pierwszym miejscu «rozumienia człowieka», szukając dla niego odpowiednich dróg, aby mógł ostatecznie wyjść ze ślepych zaułków nieprzyjednanania i nienawiści”.

Najdrożsi Ukraińcy, chrześcijaństwo inspirowało waszych najwybitniejszych ludzi kultury i sztuki i obficie zraszało moralne, duchowe i społeczne korzenie waszego kraju. Chciałbym tu przypomnieć to, co napisał wasz rodak, Hryhorij Skoworoda: „Wszystko przemija, lecz na końcu wszystkiego pozostaje miłość. Wszystko przemija z wyjątkiem Boga i miłości”. Podobną intuicję mógł mieć jedynie człowiek głęboko przeniknięty duchem chrześcijańskim¹⁶.

Gdy Piotr Mohyła (1596–1647) ponad sto lat przed Skoworodą zakładała Akademię Kijowską (pierwszy wschodniosłowiański uniwersytet wzorowany na Akademii Krakowskiej), to myślał o niej – co także przypominał Jan Paweł II w Kijowie – jak o „latarni kultury humanistycznej i chrześcijańskiej”. W tym samym kontekście papież przywoływał jeszcze fragmenty z dzieł dwóch innych

14 Jan Paweł II, *Przemówienie powitalne...*, dz. cyt., s. 90.

15 Jan Paweł II, *Przemówienie Papieża do świata polityki...*, dz. cyt., s. 91.

16 Jan Paweł II, *Przemówienie Papieża do świata polityki...*, dz. cyt., s. 91–92.

ukraińskich twórców spokrewnionych ideowo, choć żyjących w epokach odległych od siebie o ponad 700 lat – księcia Włodzimierza Monomacha (1053–1125) i narodowego wieszczka Ukrainy Tarasa Szewczenki (1814–1861). „Nie pozwolić mocarnym na niszczenie człowieka” – pisał Włodzimierz Monomach w swoim *Pouczeniu dla dzieci*. Słowa te również dzisiaj zachowują swą wagę¹⁷. A jeszcze w innym miejscu w Kijowie Jan Paweł II mówił:

Jest rzeczą pilną, aby przez wkład wszystkich dążyć w miastach i wsiach Ukrainy do rozkwitu nowego autentycznego humanizmu. Takie marzenie wyraził wasz wielki poeta Taras Szewczenko w słynnym tekście: „... nie będzie już nieprzyjaciół, lecz będzie matka, będą ludzie na ziemi”¹⁸.

Ten humanistyczno-ewangeliczny program Włodzimierza Monomacha, wzbogacony o romantyczno-chrześcijańskie wizje Tarasa Szewczenki, w homiliach ukraińskich Jana Pawła II odnalazł odzwierciedlenie w kilku przestrzeniach. Po pierwsze, w dziedzinie politycznej sam papież zwracał się do władców ówczesnej Ukrainy, aby „nie ulegali pokusie wykorzystania władzy dla osobistych bądź grupowych interesów” i „służyli ludziom, zapewniając im pokój i równe prawa”¹⁹. W sferze religijno-ekumenicznej najważniejsze było – z tego samego punktu widzenia – stwierdzenie Jana Pawła II, że nie przybywa on do Ukrainy z „zamiarami prozelityzmu”, lecz chce tutaj „świadczyc o Chrystusie, wraz ze wszystkimi chrześcijanami każdego Kościoła i Wspólnoty kościelnej” i zarazem rozmawiać cierpliwie ze wszystkimi tymi ludźmi, „którzy chociaż nie należą do Kościoła katolickiego, mają serce otwarte na dialog i współpracę”²⁰. W Kijowie nadto papież dopisał kolejny istotny rozdział do dziejowego rachunku sumienia Kościoła katolickiego, tym razem zwracając się bezpośrednio do wyznawców prawosławia w Ukrainie:

Serdecznie pozdrawiam przede wszystkim najdroższych prawosławnych Braci w biskupstwie, mnichów, kapłanów i wiernych, którzy stanowią większość obywateli tego kraju. Z radością przypominam, że stosunki między Rzymem a Kościołem Kijowa w biegu historii cechowały świetlane okresy; patrząc na nie, czujemy się wezwani do oczekiwania w przyszłości coraz większego zrozumienia w drodze ku pełnej jedności. Były także, niestety, smutne okresy, w których ikona miłości Chrystusa

17 Jan Paweł II, *Przemówienie Papieża do świata polityki...*, dz. cyt., s. 92.

18 Jan Paweł II, *Przemówienie powitalne...*, dz. cyt., s. 90. Ostatni fragment pochodzi z wiersza Szewczenki *I Archimed, i Halilej*, napisanego w Petersburgu w 1860 roku. Jest to poetyckie marzenie o „nowej ziemi”: „I na onowlenij zemli | Wraha ne bude, supostata, | A bude syn, i bude mati, | I budut' lude na zemli”.

19 Jan Paweł II, *Przemówienie Papieża do świata polityki...*, dz. cyt., s. 92.

20 Jan Paweł II, *Przemówienie powitalne...*, dz. cyt., s. 89.

została przyćmiona: padając przed wspólnym Panem, wyznajemy nasze winy. Prosząc o przebaczenie błędów popełnionych w odległej i niedawnej przeszłości, zapewniamy z naszej strony o wybaczeniu wycierpianego przez nas zła. Najwyższym życzeniem, które wypływa z naszego serca jest to, ażeby dawne błędy nie powtórzyły się w przeszłości. Mamy być świadkami Chrystusa, być nimi razem. Pamięć przeszłości nie powinna być dzisiaj przeszkodą do wzajemnego poznania, które by sprzyjało braterstwu i współpracy²¹.

Jan Paweł II nader często przypominał, że podziały i spory wewnątrz chrześcijaństwa zawsze stanowiły zgorzenie dla świata, będąc zarazem jedną z głównych przeszkód w dziele urzeczywistniania pokoju na ziemi. W Kijowie wyrażał więc pragnienie, aby nowa niepodległa Ukraina – kraj niezwykle pluralistyczny w sensie etnicznym i wyznaniowym – podążała w najbliższych latach „drogą pokoju dzięki zgodnemu wkładowi różnych grup etnicznych, kulturowych i religijnych”²². A konkretnie miało to oznaczać nie tylko rozwój dialogu katolików obu obrządków z wyznawcami prawosławia w Ukrainie, lecz także – a może nawet przede wszystkim – ostateczne porozumienie między tutejszymi katolikami obrządku greckiego (Ukraińcami) i katolikami obrządku łacińskiego (Polakami). Dla tej ostatniej kwestii największe znaczenie miała liturgia łacińska odprawiona 26 czerwca 2001 roku we Lwowie.

Dzisiaj, gdy wielbimy Boga za to, że ci Jego słudzy okazali tak nieugiętą wierność Ewangelii, odczuwamy głęboką wewnętrzną potrzebę uznania różnych przejawów niewierności ewangelicznym zasadom, jakich nieraz dopuszczali się chrześcijanie pochodzenia zarówno polskiego, jak i ukraińskiego, zamieszkujący te ziemie. Czas już oderwać się od bolesnej przeszłości! Chrześcijanie obydwu narodów muszą iść razem [...]. Niech przebaczenie – udzielone i uzyskane – rozleje się niczym dobroczynny balsam w każdym sercu. Niech dzięki oczyszczeniu pamięci historycznej wszyscy gotowi będą stawiać wyżej to, co jednoczy, niż to, co dzieli, ażeby razem budować przyszłość opartą na wzajemnym szacunku, braterskiej współpracy i autentycznej solidarności²³.

21 Jan Paweł II, *Przemówienie powitalne...*, dz. cyt., s. 90.

22 Jan Paweł II, *Przemówienie powitalne...*, dz. cyt., s. 89.

23 Jan Paweł II, *Homilia Jana Pawła II wygłoszona podczas Mszy św. beatyfikacyjnej we Lwowie*, „Biuletyn Prasowy KAI” 2001 nr 52 (667), s. 74. Kazanie było wygłoszone po polsku, ale cytowany powyżej akapit papież powtórzył po ukraińsku przy wielkiej owacji zgromadzonych Polaków i Ukraińców. Zasługuje na podkreślenie, że Jan Paweł II kilkakrotnie przywoływał w podobnych polsko-ukraińskich kontekstach pamięć metropolity Andrzeja Szeptyckiego. Oto fragment z homilii 27 czerwca 2001 roku we Lwowie: „Jak tu nie wspomnieć perspektywicznej i solidnej działalności pasterskiej służby Bożego Metropolity Andrzeja Szeptyckiego, którego sprawa beatyfikacji jest w toku i którego spodziewamy się zobaczyć pewnego dnia w chwale świętych?” (s. 78).

Podczas swej pielgrzymki do Ukrainy Jan Paweł II oddziaływał na świadomość milionów grekokatolików, członków Kościoła rzymskokatolickiego, wyznawców prawosławia, uczonych i twórców kultury, polityków i działaczy gospodarczych. W każdej chwili musiał przemawiać językiem odpowiednim do konkretnej sytuacji – tak, by wspomagając duchowo jednych, nie urazić drugich. Nie unikał przy tym odniesień do sytuacji trudnych, choć stale podkreślał, że na tej słowiańsko-europejskiej ziemi o wiele „ważniejsze jest to, co łączy”, niż „to, co dzieli”. Papież, przybywszy więc do Ukrainy z niezłomnym przeświadczeniem, że ma ona do spełnienia szczególną rolę w historii Europy XXI wieku, potrafił w ciągu paru dni naprawdę wyciszyć wiele zastarzałych sporów. Dla mnie najbardziej poruszające było – i jest aż do dziś w tym względzie – spotkanie Jana Pawła II z młodzieżą we Lwowie 26 czerwca 2001 roku, podczas którego zgodnie szumiały na wietrze sztandary niepodległej Ukrainy i flagi zjednoczonej Europy, a papież dialogował z młodymi po ukraińsku i po polsku. W takim właśnie europejsko-słowiańskim kontekście trzeba dziś rozumieć strofę z poematu Tarasa Szewczenki: „Ni Ukrainy drugiej w świecie, ni Dniepru nie ma i nie było”²⁴, przywołaną przez Jana Pawła II podczas powitania w Kijowie.

* * *

Wiele już wody upłynęło w Dnieprze i w Wiśle i wiele się niestety krwi niewinnej przelało od tamtych niezapomnianych dni Jana Pawła w Kijowie oraz we Lwowie. Szczególnie zatem dziś, solidaryzując się z naszymi napadniętymi przez Rosję sąsiadami – w sytuacji, gdy tę straszną wojnę popiera prawosławny patriarcha Cyryl I – przypominałmy bezustannie, szczególnie tu, w Krakowie, w Uniwersytecie Jagiellońskim, tamto ponadczasowe przesłanie Jana Pawła II do Ukraińców i Ukrainy. To nic, że dzisiaj może się ono wydawać utopijne i należące nieodwołalnie do tamtej (pełnej nadziei, acz dawnej już) epoki, ale przecież niedługo – czego jestem absolutnie pewien – odzyska ono swą aktualność i nieprzemijającą wartość. A zapewne nabierze i większej mocy, stosownej do tych ogromnych, nowych wyzwań, jakie staną przez Ukrainą, Polską, Europą i w ogóle przed całym światem, Rosji już pokonanej nie wykluczając, dosłownie na następny dzień po tej potwornej wojnie.

24 Jest to fragment z poematu pt. *Do umarłych i żywych i nienarodzonych rodaków moich na Ukrainie i nie na Ukrainie mój list przyjacielski*, napisanego w 1845 roku (podaję w tłumaczeniu Czesława Jastrzębca-Kozłowskiego).

Abstract

The Polish Pope's Perspectives on Ukraine in Europe

The author analyzes the issue of the “European message” that the Polish Pope John Paul II sent to Ukraine in June 2001 during his memorable apostolic visit to Kiev and Lviv. It was the first-ever pilgrimage of a Roman pope to Ukraine, and so far the last. The author also emphasizes the merits of Professor Ryszard Łuzhny for promoting this papal, ecumenical and humanistic vision of Europe, of which Ukraine should also be an integral part. The messages of John Paul II today may seem utopian and irrevocably belonging to the past, but the author expresses his deep conviction that soon they will gain even more power, appropriate to the huge challenges that Ukraine, Europe and the whole world will face the day after this terrible Russia’s war against Ukraine.

Keywords: Ukraine, identity, Eastern Church, history, culture

G. Przebinda, *Polski papież o Ukrainie europejskiej*, [w:] *W poszukiwaniu źródeł. Jan Paweł II o Ukrainie w Europie i inne studia*, red. Z. Zarębianka, Kraków 2023, s. 13–23 (Dni Jana Pawła II), <https://doi.org/10.15633/9788374389174.04>.